



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Śpiewają, by znowu
ożywić organy
| s. 3



Turystyczna
zmiana warty
| s. 4



Karnawał po
cieszyńsku...
| s. 5



Delegatów wybieramy nie tylko na sejmikach

WYDARZENIE: W sobotę 23 kwietnia w sali ośrodka „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie odbędzie się XII Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków w RC. W tym najważniejszym dla polskiej mniejszości w Republice Czeskiej tegorocznym wydarzeniu obradować będzie 200 delegatów. Będą wśród nich nie tylko delegaci wybrani na poprzedzających Zgromadzenie Ogólne sejmikach gminnych – zarówno na Zaolziu, jak i w Pradze czy Brnie, ale również przedstawiciele polskich organizacji działających w ramach Kongresu.

– Każda z organizacji ma zgodnie ze Statutem Kongresu prawo wystawienia dwóch swoich delegatów – mówi szef Kancelarii Kongresu, Piotr Polok. – Organizacje wybierają delegatów według własnego klucza, najczęściej na zebraniach zarządów. Listy w sprawie Zgromadzenia trafiły już do wszystkich organizacji, które muszą swoich delegatów i ich dane kontaktowe zgłosić w naszej Kancelarii do 19 lutego – dodaje Polok.

Prezes Kongresu, Józef Szymeczek, mówi, że z 200 delegatów większość będzie reprezentować gminy. – W ramach Kongresu zapisane są 33 organizacje, delegatów powinno być więc 66. Listy z Kancelarii zostały skierowane do wszystkich, niemniej wszystko wskazuje na to, że „organizacyjnych” delegatów będzie mniej, lekko ponad 50, czyli około jednej trzeciej osób uprawnionych do głosowania – mówi prezes Szymeczek. – Nie tylko dlatego, że być może niektóre organizacje wysłały na Zgromadzenie Ogólne jednego swojego przedstawiciela. Okazuje się, że nie wszystkie organizacje działają aktywnie lub po prostu są jak gdyby „w zawieszaniu”. Tak jest, na przykład, w przypadku Polskiego Związku Więźniów Politycznych, ale takich związków lub stowarzyszeń, które w ostatniej kadencji nie wykazywały widocznej aktywności, może być pięć lub sześć. Pewna weryfikacja przeprowadzona zostanie podczas ostatniego przed Zgromadzeniem



Fot. MAREK SANTARIUS

Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków w RC to ważne wydarzenie w życiu polskiej mniejszości na Zaolziu.

Ogólnym posiedzenia Rady Przedstawicieli. Sprawdzimy, czy organizacje spełniają wszystkie wymogi, m.in. czy działają lub czy mogą wykazać się zapisem z ostatniego posiedzenia swojego zarządu – wyjaśnia prezes Kongresu.

W odróżnieniu od sejmików, w zebraniach wyłaniających „organizacyjnych delegatów” nie bierze udziału nikt z członków Rady Kongresu. – W związku z tym nie mamy takiego „sprzężenia zwrotnego”, jak w przypadku spotkań w gminach, na których możemy się dowiedzieć, co mieszkańców danej wioski nurtuje,

jakie problemy i ważne sprawy należałoby omówić podczas Zgromadzenia Ogólnego lub chociażby podczas regularnego posiedzenia Rady Kongresu. Na pewno zaś również organizacje mają tematy, które powinny trafić pod obrady Zgromadzenia lub wprost do jego uchwał. Ich członkowie muszą więc być bardziej aktywni, sami zadbać o swoje sprawy. W dniu obrad na „Strzelnicy” może już być za późno, bo program będzie bogaty, takie tematy organizacje powinny przedstawić kierownictwu Kongresu jak najwcześniej. Najlepiej zaś można by tak uczynić podczas wspomniane-

go posiedzenia Rady Przedstawicieli – podkreśla prezes Kongresu.

Przewodniczący Rady Przedstawicieli, Stanisław Folwarczny, zdradził nam, że ostatnie w tej kadencji posiedzenie odbędzie się w czwartek 18 lutego. – Będziemy omawiać jeszcze głównie sejmiki: te które już się odbyły i te, które nas jeszcze czekają, niemniej na pewno znajdzie się czas także dla organizacji. Wysunięte przez nich propozycje tematów pod obrady trafią później w formie uchwały do Rady i Kancelarii KP – zapewnia Folwarczny.

JACEK SIKORA

ZDARZYŁO SIĘ

PIENIĄDZE NA POMNIK RACKA

Wreszcie może ruszyć kwesta pieniężna na rzecz odbudowy pomnika inżyniera górniczego Celestyna Racka, który zginął podczas katastrofy górniczej w 1894 roku. Kongres Polaków w RC udostępnił swoje konto bankowe, na które darczyńcy mogą kierować pieniądze. Z nich zostanie ufundowana tablica pamiątkowa z reprodukcją zdjęcia oryginalnego posągu przedstawiającego opartą o słup młodą dziewczynę ze skierowaną w dół pochodnią, który został skradziony z cokołu ponad dziesięć lat temu.

– Koszt nowego pomnika, który zostanie wykonany z czarnego marmuru, nie powinien przekroczyć 20 tys. koron. W momencie, kiedy uda nam się zbierać tę sumę, zakończymy zbiórkę – zapowiada pomysłodawca i organizator odnowy pomnika inżyniera Celestyna Racka, Melchior Sikora z Karwiny. Datki na ten cel należy kierować na konto prowadzone w koronach w Czechosłowackim Banku Handlowym ČSOB nr 2307356/0300, wpisując hasło Rackec.

Sikora jest przekonany, że nowy pomnik zostanie umieszczony na cokole przed kolejną, już 122. rocznicą tragedii, do której doszło 14 stycznia 1894 roku. W szybie „Franciszka” zginęło wówczas 235 górników. Śmierć poniósł również pochodzący z Wieliczki niespełna 32-letni inżynier asystent, Celestyn Racek, kiedy śpieszył im na ratunek. Po ponad dziesięciu latach w miejscu, gdzie złożono jego zwłoki, nie będzie stać tylko smętny cokół, ale pomnik, na który jego bohaterski czyn zasługuje. (sch)

Najlepszy prognostyk odebrał nagrodę

Wczoraj odwiedził redakcję Czesław Sztwiertnia, laureat konkursu „Głosu Ludu”, w którym na początku ub. roku trzeba było odpowiedzieć na dziesięć pytań dotyczących nadchodzących wydarzeń w 2015 roku. Najlepszy prognostyk odebrał nagrodę z rąk zastępcy redaktora naczelnego, Janusza Bittmara. Był nią wartościowy zestaw książek oraz butelka dobrego wina.

Pan Czesław przyznał, że do udziału w zabawie zachęcił go brat Radek, który był zwycięzcą poprzedniej edycji. Co ciekawe, każdy z braci lepiej radził sobie z innym rodzajem pytań. Pan Radek, który z zawodu jest politologiem, najlepiej orientował się w sferze polityczno-gospodarczej, z kolei jego brat Cze-



Fot. WITOLD KOZDON

Czesław Sztwiertnia (z lewej) – zwycięzca naszego konkursu.

śław czuł się pewniej, przewidując wydarzenia z zakresu sportu czy kultury. Niemniej panu Czesławowi udało się trafnie odpowiedzieć również na pytanie, kto zostanie nowym polskim prezydentem. – To było trudne pytanie, ale wiedziałem, że Polacy chcą zmiany, dlatego postawiłem na zwycięstwo Andrzeja Dudy – stwierdził w rozmowie z „Głosem Ludu”. Dodął, że do jego zainteresowań należą przede wszystkim: film, sport, turystyka oraz nowości z zakresu nowoczesnych technologii.

32-latek pochodzi z Lutyni Dolnej, od czterech lat mieszka w Karwinie. Pracuje na stanowisku menedżera w ostrawskiej firmie produkującej wyposażenie dla sklepów z markową odzieżą. (dc)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Serwis o Polakach
na Zaolziu

POGODA

wtorek

środa



dzień: -6 do -2 °C
noc: -6 do -12 °C
wiatr: 1-3 m/s

dzień: -6 do -2 °C
noc: -9 do -13 °C
wiatr: 2-5 m/s



9 771212 422027

1 6 0 0 7

KRÓTKO

POLSKO-SŁOWACKIE
KOLEĐOWANIE

SUCHA GÓRNA (dc) – „Chórek” Miejsowego Koła PZKO oraz zaprzyjaźniony z nim zespół „Šmykňa” z Ostrawy, który wykonuje folklor słowacki, koncertowały w niedzielę w miejscowym kościele parafialnym pw. św. Józefa Robotnika. Podczas mszy oraz po jej zakończeniu zespoły wykonały szereg polskich i słowackich kolęd. Nabożeństwo odbywało się w języku czeskim, dzięki zaproszonym gościom miało jednak aż trzyjęzyczny przebieg.

SZUKAJĄ ŹRÓDEŁ

ŚMIŁOWICE (kor) – Po smutnych doświadczeniach z ubiegłoroczną suszą wódczarze wioski postanowili poszukać nowych źródeł wody, które mogłyby wzmocnić zasoby wody w zbiorniku zasilającym sieć gminną wodociągową. Rozważa się możliwość skorzystania w przyszłości z dwóch źródeł znajdujących się na prywatnych działkach na stokach Goduli. Radni uważają, że na zbadanie stanu wody w obu źródłach będzie trzeba wydzielić w budżecie gminnym kwotę 50-100 tys. koron.

660 INTERWENCJI

REGION (dc) – Pracownicy morawsko-śląskiego pogotowia ratunkowego mocno zapocili się w ostatni weekend. Od piątkowego do niedzielnego wieczoru wyjeżdżali w sumie do 660 zdarzeń wymagających ich interwencji. Chodziło m.in. o ok. 30 upadków na zlodowiałych lub pokrytych śniegiem chodnikach lub drogach, które zwykle kończyły się obrażeniami rąk lub nóg. Poszkodowanymi byli najczęściej seniorzy. Kolejną grupę rannych tworzyli narciarze i snowboardziści.

O RUCHU
DROGOWYM

WIELOPOLE (dc) – Mieszkańcy wioski nie muszą sami zgłębiać ustaw, by zapoznać się z nowościami w przepisach o ruchu drogowym. Urząd Gminy przygotował dla nich prelekcję na ten temat. Odbędzie się w sali UG w czwartek 28 bm.

Z BOISKA
LODOWISKO

HAWIERZÓW (sch) – Boisko koło Szkoły Podstawowej im. Generała Svobody w Hawierzowie-Szumbarcu zamieniło się w miniony weekend w lodowisko. Przed południem korzystają z niego szkoły, a po południu oraz w dni wolne od nauki mogą się na nim ślizgać wszyscy miłośnicy łyżew. Lodowisko powstaje na Szumbarcu co roku, kiedy temperatura spadnie poniżej zera. Czynne jest w godz. 9.00-17.00. Wejście na taflę jest bezpłatne.

POJADĄ NAD MORZE

STONAWA (sch) – Również w tym roku uczniowie stonawskich szkół oraz dzieci mieszkające na terenie wioski będą mogły spędzić dwa tygodnie nad morzem w Czarnej Górze. Wczasy zdrowotne stonawskich pociech odbędą się w czterech wakacyjnych turnusach. Rodzice zapłacą za pobyt z wyżywieniem i transportem lotniczym 2 tys. koron. Resztę dopłaci gmina.

Pierwsi uczniowie zapisani

Pierwszym dzieckiem zapisanym w tym roku do klasy pierwszej polskiej podstawówki w Republice Czeskiej jest Jan Klus. Chłopiec, który w marcu skończy sześć lat, wczoraj kilka minut po godz. 12.00 przyszedł zapisać się w towarzystwie mamy do Polskiej Szkoły Podstawowej im. Wisławy Szymborskiej w Wędryni.

Nauczycielka Halina Veit Podola przygotowała dla kandydatów na pierwszoklasistów szereg stanowisk, na których dzieci miały wykazać się różnymi umiejętnościami świadczącymi o dojrzałości szkolnej. – Dzieci będą przechodziły przez różne stanowiska, gdzie będziemy sprawdzali m.in., co dziecko umie, jakie są jego zdolności manualne, jak radzi sobie z rysowaniem i wycinaniem, a także, czy nie ma jakichś wad wymowy. Co roku przygotowujemy jakiś temat, by sprawdzanie to było ciekawe dla dzieci. W tym roku jest to wędrowanie ze szkolną sową Julą – powiedziała nauczycielka „Głosowi Ludu” przed rozpoczęciem zapisów.

Janek miał do wykonania szereg zadań: układał zwierzęta w pary i rozpoznawał ich nazwy, segregował plastikowe jajka według kolorów, układał obrazek porozcinany na części, zawiązywał tasiemkę na uchwycie parasola, łowił ryby magnetyczną wędką, a nawet nakrywał do stołu i jadł sztuczkami... cukierek. Pochwałę otrzymał za starannie narysowane i wycięte kółko z papieru. – Syn lubi rysować i malować, opowiada, że w przyszłości będzie malarzem – śmiała się Daniela Klus, mama chłopczyka. Po uporaniu się z wszystkimi zadaniami Janek mógł



Nauczycielka Halina Veit Podola przygląda się Jankowi Klusowi, wycinającemu z papieru kształt koła.

wybrać, jako nagrodę, jednego z wystawionych pluszaków.

Dla rodziny Klusów wybór szkoły dla syna był oczywisty. Do wędryńskiej podstawówki uczęszcza trzech starszych braci Janka, a w przyszłości podejmie tu najprawdopodobniej naukę również jego mała siostrzyczka. – Każdy z chłopców

jest inny, lecz wszyscy trzej cieszyli się na zapisy do pierwszej klasy. To dla dzieci ważne wydarzenie – podsumowała Daniela Klus.

Zapisy w wędryńskiej podstawówce odbywają się również dziś do godz. 12.00. Dyrekcja spodziewa się, że do zapisów przyjdzie w sumie 10-12 dzieci. – Większość to dzieci

uczęszczające do polskiego przedszkola w centrum, ale ma też być dwójka przedszkolaków z Wędryni-Zaolzia oraz dziecko z Oldrzychowic, które ma rodzeństwo w naszej szkole – powiedziała wczoraj dyrektor PSP, Elżbieta Wania.

DANUTA CHLUP

Zapraszają na narty

Wygląda na to, że zima w końcu na dobre zagościła w Beskidach. Większość ośrodków narciarskich zdołała przetrwać okres odwilży, a weekendowe opady śniegu sprawiły, że na czynnych trasach warunki narciarskie zrobiły się naprawdę dobre.

Nocą w górach temperatura spada poniżej zera, to zaś powoduje, że armatki śnieżne pracują pełną parą. Do tego w końcu zaczął padać śnieg, więc warunki narciarskie w ostatnich dniach znacznie się poprawiły. Na nartostradzie w Mostach koło Jabłonkowa leży już ponad 40 cm śniegu, działają tam również dwa wyciągi. Z kolei gospodarze popularnego ośrodka Bila zapewniają, że trwa tam już normalny sezon zimowy. Działa sześć wyciągów, a narciarze mają do dyspozycji pięć tras zjazdowych i jedną biegową, na których leży od 25

do 40 cm białego puchu. Pełną parą działa również ośrodek Kempaland w Bukowcu, na którego nartostradzie leży 45 cm śniegu.

Na nartach da się również pojeździć w Rzece, gdzie na 450-metrowej, niebieskiej nartostradzie także leży 40 cm śniegu. Do dziś natomiast nie rozpoczął działalności ośrodek narciarski Severka w Łomnej Dolnej, który z powodu problemów z wodą nie może w pełni wykorzystać systemy do sztucznego naśnieżania stoków.

Na narty można się wybrać także do sąsiadów. Na Wielkiej Racy w słowackiej Oszczadnicy otwarte są cztery nartostrady, na których leży od 35 do 50 cm śniegu. Jeszcze lepsze warunki panują po polskiej stronie granicy. W Istebnej, w ośrodkach narciarskich na stokach Złotego



Zabawa na śniegu w Kempalandzie.

Gronia, zalega już ponad pół metra śniegu. Zaprasza również większość stacji narciarskich w Wiśle. Na Cieńkowie leży od 30 do 65 cm śniegu, na Stożku jest go już ok. 50 cm, a na popularnej Nowej Osadzie ponad 60 cm. (wik)

Zagłosuj

Redakcja magazynu turystycznego „KAM po Česku” oraz praska spółka „Incheba” przy wsparciu Asocjacji Wójewództw RC oraz czeskiego Ministerstwa Rozwoju Regionalnego przygotowały 4. edycję ankiety internetowej „Województwo mojego serca”. Ankieta jest ważnym źródłem informacji na temat tego, w jaki sposób turyści odbierają poszczególne województwa. Chodzi przede wszystkim o wychwycenie pozytywnych skojarzeń z konkretnym województwem. Głosy można oddać na osiem kategorii: turystykę pieszą, turystykę kolarską, folklor i tradycję, urlop zimowy, urlop letni, kąpiele i wellness, wycieczki z dziećmi oraz zabytki i miejsca historyczne. Głosować można na stronie internetowej www.kamposcesku.cz/ anketa. (maki)

Odnowią ryneček w Granicach

Mieszkańcy karwińskiej dzielnicy Granice doczekają się odnowienia małego rynku nazywanego przez miejscowych Przy Permonie. Stanie się tak w ramach ponadgranicznego czesko-polskiego projektu pn. „Ponadgraniczne ekomuzeum”. Dotacja z Unii Europejskiej powinna pokryć aż 90 proc. kosztów tego przedsięwzięcia, które oszacowano na 1,1 mln euro.

Jak zapowiadają wódczarze Karwiny, ryneček w Granicach powinien wyglądać w przyszłości niczym uzdrowska promenada z nowymi

chodnikami, ścieżkami dla rowerzystów i rolkarzy, nowym dużym parkingiem i mnóstwem zieleni. Inwestycja ma być sfinalizowana w roku 2018.

W ramach czesko-polskiego projektu i za unijne pieniądze odnowione zostaną też dwie drogi w dzielnicach Granice i Raj. Skorzystają z projektu również strażnicy miejscy, którym dotacja pokryje część kosztów zakupu nowej techniki oraz zorganizowania szkoleń dla strażników.

(kor)



Ten plac w Karwinie-Granicach powinien w ciągu najbliższych lat zyskać zupełnie nowe oblicze.

Śpiewają, by znowu ożywić organy

2220 złotych i 4310 koron czeskich – taki dochód przyniósł niedzielny Koncert Noworoczny w Cieszynie zatytułowany „Młodzi artyści z obydwu stron Olzy dla ratowania organów kościoła Jezusowego”. – Cieszę się, że tak licznie przybyliście i to mimo pogody, która specjalnie nie dopingowała do wychodzenia z domu – dziękował zebranych prowadzący koncert Eugeniusz Raabe.

W koncercie inauguracyjnym piątą, ostatnią edycję akcji „Ratujmy Organy Kościoła Jezusowego” wystąpili młodzi artyści, którzy mogą się już pochwalić własnym dorobkiem i osiągnięciami muzycznymi. W świątyni zaśpiewali Matylda Forszpaniak i Marta Cienciała z akompaniamentem Leszka Kality. Wystąpili też Natalia Bukowska z grupą Nataly & Her Jazz Dinosa oraz chór żeński „Laudate” z Bystrzycy pod dyr. Aleny Kostkowej. Na finał cieszyńskim melomanom zaprezentowała się zaś Noemi Boczek z zespołem Noemiracles.

Remont największych zabytkowych organów na Śląsku Cieszyńskim to przedsięwzięcie o skali, jakiej od lat nie podejmowała się parafia ewangelicko-augsburska w Cieszynie. Inwestycja rozpoczęła się 2 października 2014 r. Renowacji instrumentu W. Sauera z 1923 r. podjął się wówczas organmistrz, Olgierd Nowakowski, a całość prac – podzielona na trzy główne etapy – miała zakończyć się w ciągu 2 lat.

Pierwszy etap renowacji trwał do maja 2015 r. W jego trakcie przeprowadzono szereg prac przygotowawczych, zabezpieczających i dokumentacyjnych. – Zakonserwowano chemicznie szafy, wiatrowni-



Chór „Laudate” z Bystrzycy.

ce, piszczałniki, ławeczki, wieszaki, pomosty, piszczałki, rezonatory i inne wewnętrzne elementy drewniane. Została wykonana instalacja oświetleniowa we wszystkich sekcjach instrumentu oraz zainstalowane nowe, stabilne drabiny

umożliwiające bezpieczne poruszanie wewnątrz instrumentu. Nastąpił również demontaż mechanizmu gry, w trakcie którego wymieniono zniszczone elementy – informuje Marcin Gabryś, kustosz i opiekun Biblioteki Tschammera przy parafii

ewangelicko-augsburskiej w Cieszynie. Drugi etap renowacji rozpoczął się w czerwcu 2015 r. i trwał do października tego roku.

W tym czasie zakonserwowano i zabezpieczono system zasilania i kontuaru instrumentu. – W trakcie

prac zdemontowano i odnowiono miechy magazynowe. Zakupiono i zainstalowano także dodatkową dmuchawę elektryczną, która odciąża dmuchawę do tej pory pracującą, a zarazem pozwoli na pełne wykorzystanie możliwości instrumentu – tłumaczy Gabryś.

Ponadto odnowiono kanały powietrzne i usunięto nieszczelności. Zdemontowano również kontuar gry i przystąpiono do jego czyszczenia oraz wymiany zużywalnych elementów. Usunięto też luzy manualów i szeregu wyłączników oraz usunięto uszkodzenia w strukturze zewnętrznej kontuaru. Wszystkie te prace zostały odebrane komisyjnie 2 grudnia 2015 r.

Koszt pierwszych dwóch etapów renowacji wyniósł 161 932 zł. Teraz jednak trwa już trzeci, finałny etap remontu. Obecne prace związane są z konserwacją i zabezpieczeniem wiatrowni oraz aparatu dźwiękowego organów, w tym rekonstrukcją zniszczonych biologicznie drewnianych piszczałek. Zabiegi te potrwają do końca lipca 2016 r., a ich koszt oszacowano na 323 820 zł. Po ich zakończeniu zabytkowe organy kościoła Jezusowego w Cieszynie odzyskają jednak swe dawne, piękne brzmienie. (wik)

Lisiczka powróci na Hukwałdy

W maju ubiegłego roku z parku rozciągającego się pod ruinami zamku Hukwałdy złodzieje skradli popularny brązowy posążek lisiczki. Jego replika miała powrócić do parku pod koniec ubiegłego roku. Z powodu niesprzyjającej pogody stanie się tak jednak dopiero wiosną.

Przypomnijmy, że posążek lisiczki

na cokole przy parkowym amfiteatrze przed ponad 50 laty postawili – na cześć pochodzącego z Hukwałdów kompozytora Leoša Janáčka, autora słynnej opery „Příhody lišky Bystroušky” („Przygody Lisiczki Chytruski”) – członkowie miejscowego kółka łowieckiego. Z biegiem lat lisiczka stała się symbolem za-

mku, parku i gminy. Odwiedzający hukwałdzki zamek i park turyści wierzyli też, że jeśli ktoś pogłaszcze brązową kitę „chytruski”, spełni się mu pomyślane wówczas życzenie.

Jak poinformował Václav Kotásek, szef wydziału budowlanego kurii biskupiej diecezji ostrawsko-opawskiej, która jest właścicielem

hukwałdzkiego parku i zwierzyńca, model lisiczki jest już gotowy, wkrótce powinien zostać odlany posążek. – Przeszkadza nam jednak pogoda. Posążku nie można osadzić na cokole, jeśli temperatura jest niższa niż 5 st. C. Czekamy więc na wiosnę – wyjaśnił Kotásek.

(kor)

Podziel się zdjęciami

Włodarze Gródka przy współpracy z mieszkańcami gminy od dłuższego już czasu przygotowują książkę o tej dużej i jednej z najstarszych w byłym Księstwie Cieszyńskim wsi. Pierwszą monograficzną publikację o Gródku wyda w najbliższych miesiącach węgryńskie Wydawnictwo Beskidy Bronisława Ondraszka.

Autorzy książki sporo miejsca poświęcą nie tylko czasom współczesnym, ale też historii wioski, która powstała na terenie osady nazywanej... Jabłonkowie. To osiedle zostało wraz z gródkiem, małą twierdzą strzegącą drogi z Cieszyna na Przełęcz Jabłonkowską, zniszczone i spalone w czasie najazdu węgierskiego

w 1447 r. Nowy – obecny Jabłonków, założono później dalej na południe, na zbiegu rzek Łomnej i Olzy, zaś osadę, która powstała na ich gruzach, nazwano Starym Jabłonkowie i pod tą nazwą jest wymieniana w aktach z r. 1523 i 1533.

Jak mówi wójt Gródka, Robert Borski, włodarze wioski i autorzy przygotowywanej monografii liczą na pomoc gródeczan przede wszystkim podczas gromadzenia unikalnych zdjęć z życia jej mieszkańców. – Wielu sięgnęło już do swoich domowych archiwów, mam nadzieję, że fotografie będzie coraz więcej. Wierzę, że książkę uda nam się sfinalizować do końca roku – dodał Borski. (kor)

Obradował harcerski zjazd

Wybory członków Rady Naczelnej Harcerstwa Polskiego w RC i omówienie planów harcerzy były głównymi tematami XII Zjazdu HPC, który odbył się w piątek w siedzibie Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie. W Zjeździe HPC wzięło udział 18 delegatów reprezentujących 4 gromady zuchowe i 4 drużyny harcerskie działające obecnie na Zaolziu: w Czeskim Cieszynie, Bystrzycy, Cierlicku, Olbrachcicach, Karwinie, Suchej Górnej i Trzyńcu.

– Głównym tematem zjazdowej dyskusji była kontynuacja dotychczasowej działalności HPC i utrzymanie na odpowiednim poziomie kadry, czyli instruktorów. Z tym

wiąże się m.in. organizowanie kursów i szkoleń – poinformował nas harcmistrz Krzysztof Mitura, który ponownie został wybrany na naczelnika HPC. Na przewodniczącego Rady Naczelnej wybrano ponownie hm. Grzegorza Młynarczyka, jej członkami są ponadto: Maciej Szewczyk, Michał Kozioł i Andrzej Glac.

Hm. Mitura dodał, że baza członkowska HPC od czterech lat się poszerza. – Jesteśmy więc optymistami. A jeżeli instruktorzy będą na odpowiednim poziomie, praca w harcerstwie może przyciągnąć w przyszłości jeszcze więcej młodych Zaolziaków z całego regionu – podkreślił naczelnik HPC. (kor)

Trzymają razem

W Muzeum Ostrawskim zainaugurowano w ub. tygodniu unikalną wystawę fotografii. Ich autorem jest Jindřich Štreit, znany fotograf specjalizujący się w tematach społecznych. Tym razem skierował obiektyw swojego aparatu w stronę dzieci, które przechodzą rehabilitację po porażeniu mózgowym, i ich rodziców.

Štreit przez pół roku robił zdjęcia w sanatorium w Klimkovicach. Jego kolekcja pt. „Trzymamy razem” to owoc współpracy ze Stowarzyszeniem Rodziców Dzieci z Porażeniem Mózgu. Wydany został także kalendarz ze zdjęciami. Dochód z jego sprzedaży ma wspomóc rodziny chorych dzieci. – Przy ostatecznym wyborze zdjęć starałem się nie podkreślać upośledzenia dziecka, lecz uwypuklić miłość, siłę, niezwykłą więź łączącą rodziców i ich upośledzone dzieci. Kalendarz ma zwrócić uwagę na to, ile energii i wysiłku wkładają rodzice w zapewnienie dzieciom wartościowego życia – powiedział fotograf.

Wystawa w Muzeum Ostrawskim potrwa do 28 lutego. Potem będzie wędrowała po innych miastach Republiki Czeskiej. (dc)

Delegatów wybieramy nie tylko na sejmikach

Dokończenie ze str. 1

Niektóre organizacje wybrały już swoich delegatów. Tak uczynili już harcerze. – Stało się tak na XII Zjeździe Harcerstwa Polskiego w RC i będzie nas reprezentował tylko jeden delegat, pw. Piotr Polok. Nie wysuwamy jakiegos specjalnego tematu pod obrady, nasz przedstawiciel będzie jednak reagował na żywo na kwestie nas dotyczące – mówi naczelnik

HPC, hm. Krzysztof Mitura. Natomiast na styczniowym posiedzeniu Zarządu Głównego dwójkę delegatów wybrali członkowie Macierzy Szkolnej w RC. Będą to prezes Andrzej Russ i sekretarz ZG, Maria Przywara. – O tematach lub propozycjach naszej organizacji będziemy rozmawiać na kolejnym zebraniu ZG, na pewno będą one dotyczyć szkolnictwa lub naszych uwag do

dokumentu „Wizja 2035” – informuje prezes Russ. Halina Twardzik, prezes Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski”, mówi, że delegatów wybierze zarząd jeszcze w tym tygodniu. – Wprawdzie spotkaliśmy się w niedzielę na zebraniu członkowskim połączonym z wyborami zarządu, ale tematu Zgromadzenia Ogólnego nie poruszaliśmy: z powodu zbyt bogatego

programu, a poza tym zabrakło na zebraniu przedstawiciela Rady Kongresu. Zajmie się więc tymi sprawami, m.in. naszymi propozycjami pod obrady lub uwagami na temat „Wizji 2035”, nowy zarząd – uściśla prezes „Beskidu”. Tak samo w przypadku największej polskiej organizacji, Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, wyborem dwóch delegatów na Zgromadzenie Ogólne zajmie się

Zarząd Główny PZKO. – Stanie się tak w pierwszy poniedziałek lutego. Podsumujemy też to wszystko, co chcielibyśmy przedstawić podczas Zgromadzenia Ogólnego. Zamierzamy m.in. zabrać głos w sprawie „Głosu Ludu”, który, naszym zdaniem, nie zawsze rzetelnie informuje o naszym Związku, ale tematów jest cała masa – podkreśla prezes PZKO, Jan Ryłko. JACEK SIKORA

Turystyczna zmiana warty

W niedzielę członkowie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski” spotkali się w Domu PZKO w Olbrachcicach. Podczas zebrania członkowskiego podsumowano ostatnie 12 miesięcy działalności organizacji. Działacze turystyczni nadali też tytuły Członka Honorowego Karolowi Macurze oraz Alfredowi Lotterowi oraz wybrali do Zarządu cztery nowe osoby.

Zanim to jednak nastąpiło, w sali widowiskowej olbrachcickiego Domu PZKO wystąpił Zespół Pieśni i Ruchu Nieskoordynowanego „Niezapominajki”. W części oficjalnej prezentację multimedialną obrazującą działalność Towarzystwa przedstawiła prezes „Beskidu Śląskiego” Halina Twardzik.

– Rok 2015 zaczął się w tej sali zebraniem członkowskim. Później zorganizowaliśmy bardzo udany bal. Wielką imprezą były ubiegłoroczne igrzyska polonijne. Latem trzy osoby zakończyły też wędrowkę Głównym Szlakiem Beskidzkim, zdobywając przy tym okolicznościowe odznaki. Zorganizowaliśmy również Rajd o Kyrpce Macieja, w którym wzięło udział prawie 200 osób – referowała Twardzik. Przypomniała ona również, że delegacja działaczy turystycznych pożegnała w ub. roku konsula RP Annę Olszewską. – Nowym konsulem został Janusz Bilski. Miał dziś być z nami, niestety wczoraj dostałem wiadomość, że jednak nie zdoła do nas przyjechać. W ubiegłym roku pracowaliśmy także nad zmianami w



W Domu PZKO w Olbrachcicach spotkało się w niedzielę ponad stu miłośników turystyki i sportu.

naszym statucie i poprawiony statut znajduje się w tej chwili w sądzie wojewódzkim. Sezon zakończyliśmy zaś w Wędrzyni – mówiła, referując sprawozdanie z działalności stowarzyszenia, Halina Twardzik.

Prezes przypomniała również najciekawsze i najbardziej udane ubiegłoroczne wycieczki oraz omówiła plany na rok 2016. Poinformowała przy tym o ustanowionej przez PTTS „Beskid Śląski” odznace „Sto schronisk na 100-lecie PTTS BS”. – Przyznawana jest ona jedynie członkom naszego Towarzystwa, a mogą ją otrzymać osoby, które odwiedzą sto schronisk w ramach wycieczek „Beskidu Śląskiego”. Do jubileuszu naszego stulecia pozostało jeszcze

sześć lat mimo to, z pewnością nie wszyscy zdołają odwiedzić aż tyle schronisk. Uważam jednak, że brązową czy srebrną odznakę może zdobyć większość naszych członków – apelowała Twardzik. – Dawniej ja również przekonywałam, że chodzę w góry dla własnej satysfakcji, nie dla odznak, ale odznaka „Sto na sto” jest jednak wyjątkowa. Zdobywając ją udowadniamy, że kochamy nasze Beskidy – tłumaczyła.

W dalszej części obrad osiągnięcia sekcji sportowej przedstawił wiceprezes PTTS, Henryk Cieślak. – Nasza działalność jest również bogata. Największą ubiegłoroczną imprezą były oczywiście XVII Światowe Igrzyska Polonijne, które rozegrano

w Rybniku, Wodzisławiu, Sosnowcu, Zabrze. Z Zaolzia pojechała tam ponad stuosobowa ekipa. W klasyfikacji medalowej zdobyliśmy trzecie miejsce. Wprawdzie zdobyliśmy najwięcej medali, ale złotych krążków mieliśmy niestety ciut mniej niż Białoruś i Litwa. Za to wędryńscy Gimnaści zaprezentowali się w TV Polonia widzom na całym świecie. W trakcie igrzysk zorganizowaliśmy również bardzo udany dzień zaolziański – mówił Cieślak, przypominając jednocześnie, że już pod koniec lutego Zaolziacy wyjadą w Bieszczady na kolejne zimowe igrzyska polonijne. Tym razem będziemy zakwaterowani w komfortowym hotelu w Arłamowie. Nadal są wolne miejsca,

ale zapisy już trwają – informował Cieślak.

Działalność sekcji kolarskiej oraz Klubu 99 zreferowali krótko Zdzisław Fierla i Jerzy Czap po czym prezes Halina Twardzik uhonorowała odchodzących z Zarządu działaczy PTTS. I tak medalem „Za zasługi” Zarząd „Beskidu Śląskiego” postanowił nagrodzić Zdzisława Fierlę.

Z kolei wpisem do Złotej Księgi, za długoletnią, ofiarną pracę w komisji turystycznej, odznaczono Tadeusza Farnego i Roberta Wałaskiego seniora. Wpisana do Złotej Księgi została również Halina Twardzik za całokształt długoletniej pracy oraz wizję, która zaowocowała uzyskaniem przez stowarzyszenie dzisiejszego poziomu. Najważniejsze tytuły – Honorowych Członków PTTS – otrzymali jednak Karol Macura i Alfred Lotter. W ten sposób Zarząd docenił ich długoletnią, ofiarną pracę społeczną.

Na koniec zebrania, po rezygnacji z pracy w Zarządzie Karola Macury, Alfreda Lottera, Zdzisława Fierli, Roberta Wałaskiego seniora i Tadeusza Farnego, zebrani uzupełnili jego skład o cztery nowe osoby. Jednogłośnie przegłosowano, iż we władzach organizacji poza dotychczasowymi członkami: Henrykiem Cieślarem, Wandą Farnik, Moniką Machać, Ireną Mierzwą, Stanisławem Sokalskim, Karolem Ślizem i Haliną Twardzik pojawiają się: Barbara Kúdela, Anna Siekelowa, Anna Taraba oraz Robert Wałaski junior.

WITOLD KOZDŃ

ROZMOWA Z KAROLEM MACURĄ, BYŁYM SZEFEM TURYSTYKI

To były setki wycieczek

W jakich okolicznościach wstąpił pan do „Beskidu Śląskiego”?

Kiedy przestałem pracować zawodowo, zacząłem szukać jakiegoś programu zastępczego. Jako człowiekowi prowadzącemu dotąd aktywne życie, na emeryturze czegoś mi brakowało. Turystyka okazała się dobrym rozwiązaniem. W 1999 roku wstąpiłem do „Beskidu Śląskiego”, a po dwóch latach jako członek Zarządu zostałem szefem turystyki.

Co należało do pana obowiązków jako kierownika turystyki?

W zasadzie wszystko to, co wiąże się z organizacją wycieczek od A do Z. Czyli od zaplanowania wycieczki, zapewnienia autokarów, określenia kosztu wycieczki, przygotowania programu, przez znalezienie kierowników poszczególnych wycieczek i koordynację ich zadań, aż po kontrolę tego, czy wszystko funkcjonuje tak, jak powinno. Później do jednodniowych czy weekendowych wyjazdów zaczęły dochodzić również wycieczki tygodniowe. Z ich organizacją

pomagał mi w ostatnich latach Tadeusz Farnik.

Policzył pan, ile nazbierało się przez te kilkanaście lat wycieczek organizowanych pod pana nadzorem?

Tego nie da się tak szybko policzyć, chociaż można by sięgnąć do ręki kalendarze turystyczne i pozliczać wszystkie pozycje. Z całą pewnością mogę jednak powiedzieć, że nie były to dziesiątki wycieczek, ale setki.

Czy jest jakaś wycieczka, która

najmocniej utkwiała panu w pamięci?

To była, niestety, smutna wycieczka, kiedy chyba osiem lat temu podczas schodzenia z Kriżnej na Słowacji zmarł jeden uczestnik, nota bene mój sąsiad. Przyjemne wspomnienia łączą się natomiast z wszystkimi tygodniowymi wyjazdami, kiedy nie tylko wspinamy się po górach, ale również wspólnie odpoczywamy, dzielimy się wrażeniami i po prostu jesteśmy razem.

Czy ma już pan skonkretyzo-



Karol Macura

wane plany wycieczkowe na najbliższy sezon? Bo rozumiem, że koniec kadencji wiceprezesa ds. turystyki nie oznacza końca łazenia po górach?

Na razie wracam do zdrowia. Mam nadzieję, że wkrótce nabiorę sił i w drugiej połowie roku będę mógł powrócić na górski szlak. (sch)

ROZMOWA Z USTĘPUJĄCYM SKARBNIKIEM, ALFREDEM LOTTEREM

Zawsze ciągnęło mnie w góry

Jak pan trafił do „Beskidu Śląskiego”?

Moja pierwsza wycieczka z „Beskidem” prowadziła na Stożek. Namówił mnie na nią mój nieżyjący już obecnie kolega z Suchej Górnjej, Alojzy Adamec. Na Stożku odbywały się właśnie uroczystości z okazji 75-lecia schroniska. To na nich, w październiku 1997 roku, podpisałem deklarację wstąpienia do PTTS.

Najpierw były więc wycieczki w góry, a dopiero później obowiązki skarbnika?

Zawsze ciągnęło mnie bardziej w góry niż nad morze. Do dziś wyznaję bowiem zasadę, że zanim nie nauczę się pływać, nie wejść do wody. Tak więc góry, widoki, przyroda to mój świat, który jeszcze bardziej mnie wciągnął, kiedy zacząłem chodzić na wycieczki razem z kolegami z „Beskidu Śląskiego”. Wkrótce potem wybrano mnie do komisji rewizyjnej. Stamtąd prowadziła już krótka droga do Zarządu, na co namówił mnie ówczesny prezes Towarzystwa, Tadeusz Stec, który już wtedy liczył ze mną jako z przyszłym skarbnikiem.

Latem 2002 roku przejąłem tę funkcję od byłego nauczyciela Polskiego Gimnazjum, Karola Wałoszka.

Czy skarbnik ma w ogóle czas na to, żeby chodzić w góry?

Oczywiście, że ma. Funkcja skarbnika nie zajmuje aż tyle czasu, żeby nie móc w sobotę lub we wtorek wybrać się na wycieczkę w góry. Niemniej jednak jest też trochę „papierkowej” roboty – prowadzenie księgowości i kasy, przyjmowanie od rejonowych opłat za wycieczki, uiszczanie faktur, kon-

takty z bankiem, coroczne rozliczenia z Urzędem Skarbowym oraz ogólnie sprawy ekonomiczne. Ponadto, odkąd PTTS przejęło od Zarządu Głównego PZKO Sekcję Sportową, doszły jeszcze sprawy finansowe związane z udziałem ekipy zaolziańskiej w Światowych Letnich i Zimowych Igrzyskach Polonijnych.

Żegna się pan z Zarządem, ale członkostwo w „Beskidzie Śląskim” trwa nadal. Czy ma pan już konkretne plany wycieczkowe na bieżący rok?



Alfred Lotter

W lutym chciałbym się wybrać na Rajd Zimowy na Baginiec, potem w Pulczyńskie Skały i na Wisalaje. Pociągają mnie też Jesioniki, więc mógłby być Pradziad i Karłowa Studanka, no i może kilka wycieczek wtorkowych. (sch)

Karnawał po cieszyńsku...

Tegoroczny karnawał nabiera rozpędu. Po polskiej stronie Olzy wydarzeniem weekendu był XII Bal Cieszyński zorganizowany przez Koło nr 6 Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. – Nasza zabawa przebiega w tym roku w pierniczkowym klimacie. Upiękniliśmy pierniki, będzie taniec pierniczkowy, również król i królowa balu dostaną w nagrodę piękne pierniki wykonane przez panie z naszego koła – mówiła Jadwiga Chlebik, prezes Koła nr 6 Macierzy Ziemi Cieszyńskiej.

Bal Cieszyński to jedyne takie wydarzenie nad Olzą. Większość jego uczestników bawi się bowiem w strojach regionalnych, a do tańca przygrywiają ludowe zespoły. W tym roku były to kapele „Wałasi” z Istebnej oraz „Nowina” z Jabłonkowa. Przez lata bal organizowany był w Domu Narodowym, jednak w tym roku przeniół się do Kasztanowego Dworu przy ul. Sikorskiego.

– W przyszłości, po modernizacji Domu Narodowego, pewnie powrócimy do tamtej lokalizacji, jednak obecnie sala widowiskowa Domu Narodowego ze względów m.in. na przepis przeciwpożarowy nie jest w stanie pomieścić 120 osób – mówiła Monika Sikora-Monkiewicz, nowa dyrektor Cieszyńskiego Ośrodka Kultury, która w sobotę zadebiutowała na balu.

– Strój regionalny pożyczyla od przyjaciółki, ponieważ tydzień wcześniej bawiłam się na balu w

Mostach koło Jabłonkowa. Bywamy tam często, ponieważ rodzina męża mieszka w Łomnej – tłumaczyła Sikora-Monkiewicz.

Organizatorzy Balu Cieszyńskiego nie kryli, że od dawna wzorują się na mosteckim balu.

– Gościliśmy tam w zeszłym tygodniu wspólnie z koleżankami, ale bywamy również na Balach Śląskich w Czeskim Cieszyńcu. Zabawa w Mostach koło Jabłonkowa ma inny klimat. Jest typowo góralska, natomiast nasz bal ma charakter bardziej mieszczański. Jest taki trochę wiedeński – mówiła Jadwiga Chlebik.

Sobotnia zabawa rozpoczęła się polonezem, były kotyliony, kwiaty dla pań, wielki, lodowy tort z atrakcjami, loteria. O specyfice zabawy decydowały jednak piękne cieszyńskie stroje regionalne.

– Głównym zadaniem, jakie postawiliśmy sobie w Kole, jest promocja stroju cieszyńskiego i ta impreza właśnie temu celowi służy. Cieszy nas, że większość strojów, jakie można dziś podziwiać, należy do prywatnych osób. Koleżanki albo poddały renowacji stroje swych babć i ciotek, albo dały sobie uszyć nowe – tłumaczyła Chlebik, która w rozmowie z „Głosem Ludu” przypomniała, że w czerwcu Koło nr 6 MZC organizuje Dzień Tradycji i Stroju Regionalnego, w trakcie którego również promowany jest tradycyjny strój cieszyński.

– Regionalne stroje można też zobaczyć na góralskich balach w



Tym razem bawiono się w Cieszyńcu w pięknych wnętrzach Dworu Kasztanowego.

Koniakowie i Brennej. Zresztą ten w Koniakowie odbywa się z reguły tydzień po balu w Mostach i również jest na nim wzorowany. Bal w Mostach koło Jabłonkowa był pierwszy, jest najważniejszy i stanowi wzorzec dla wszystkich pozostałych. Poza tym jest organizowany z największym rozmachem, bo trwa aż trzy dni. Poprzedza go przecież popularnonaukowy wykład na jakiś ciekawy temat, a kończą niedzielne poprawiny w karczmie – śmiała się Łucja Dusek-Francuz, która prowadziła sobotnią zabawę.

Gospodyni Cieszyńskiego Balu pochodzi z Jaworzynki, jednak od 12 lat mieszka w Cieszyńcu. Na co dzień zaś zajmuje się szyciem cieszyńskich

strojów regionalnych. – Widać powrót do tradycji, bo coraz więcej ludzi decyduje się na sprawienie sobie regionalnego stroju. To cieszy nie tylko dlatego, że dzięki temu mam pracę – żartowała Dusek-Francuz.

Mariusz Makowski, cieszyński historyk i zarazem były prezes Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, przekonywał jednak, że strój cieszyński stał się już reliktem. – To nie jest już rzecz żywa, podlegająca modom czy jakimś innym codziennym zmianom – mówił, wskazując na strój męski, który dziś praktycznie całkowicie zanikł. – Obecnie jest on jedynie rekonstruowany i myślę, że strój kobiecy czeka niestety to samo – stwierdził Makowski.

Mimo to w Cieszyńskich Balach Mariusz Makowski bierze udział od samego początku. – Wprawdzie czasami wypadał on tego samego dnia, kiedy organizowaliśmy koncert noworoczny, na którym Macierz Ziemi Cieszyńskiej zbierała pieniądze na stypendia dla uzdolnionej młodzieży, ale ten bal rzeczywiście kojarzy mi się przede wszystkim ze strojem cieszyńskim, który na tę okazję wyciągamy z tróły, pięknie „biglujemy” i zakładamy. Dzisiejsza zabawa to również jeden z ostatnich prawdziwych bali cieszyńskich, których jeszcze kilkanaście lat temu było w naszym mieście całkiem sporo – stwierdza.

WITOLD KOZDOŃ

...A tak bawiono się w Wędryni i Jabłonkowie



W Wędryni Bal Szkolny zorganizowany został w „Czytelnii”.



Pokaz tańca klasycznego w wykonaniu młodych tancerzy na balu szkolnym w Jabłonkowie.



Panie z jabłonkowskiej kuchni jak zwykle stanęły na wysokości zadania.



Podczas karnawałowej zabawy nie mogło zabraknąć pamiątkowego zdjęcia.

GŁOSIK

W szkole będzie fajnie!



Zdjęcia: ELŻBIETA PRZYCZKO

Jak przekonują dzieci z kl. 1 Beaty Szkałdery, w szkole jest bardzo fajnie, lekcje są wesołe, a nauka wcale nie jest trudna.

We wrześniu naukę w szkole rozpoczęliśmy kolejny rocznik pierwszoklasistów. Większość starszaków cieszy się, że pójdzie do szkoły, są jednak wyjątki, które wolałyby zostać jeszcze w przedszkolu. Postanowiliśmy odwiedzić klasę pierwszą w polskiej podstawówce w Trzyńcu przy ul. Dworcowej i zapytać uczniów i nauczycielkę, jak minął im pierwszy semestr nauki.

O tym, że szkoły wcale nie trzeba się obawiać, przekonywały nas zarówno dzieci, jak i ich wychowawczyni Beata Szkałdery. W zeszłym tygodniu zorganizowano tu zresztą lekcję pokazową dla przyszłych pierwszaków i ich rodziców, by każdy mógł zobaczyć na własne oczy, jakie fajne i ciekawe są zajęcia w pierwszej klasie. – Taką lekcję otwartą przygotowaliśmy już drugi rok z rzędu. Był pokaz metody nauki czytania metodą sfumato oraz pokaz pracy na lekcji matematyki metodą prof. Hejnego – powiedziała nam pani Beata. Jak dodała, na takich zajęciach otwartych można zobaczyć nie tylko, jak wygląda nauka, ale też przekonać się, że na lek-

cjach panuje wesoła i pełna zaufania atmosfera.

Zapytaliśmy panią Beatę, jak wyglądają pierwsze dni w szkole i czy dzieci szybko się przyzwyczajają. – Dzieci boją się nowego środowiska, bo nie wiedzą, co ich tu czeka, ale już po kilku dniach zapominają o obawach – powiedziała. Żeby mi to udowodnić, zapytała dzieci: – Podoba wam się w szkole? Odpowiedział nam chór głosów – Taaak! – A nauka jest trudna? – Nieee! – Czy trzeba się obawiać pójścia do szkoły? – Nieee!

O wrażenia po pierwszym semestrze szkolnej nauki zapytaliśmy kilkoro uczniów z klasy pani Szkałdery. – W szkole jest faaaajnie! – zapewniła nas z entuzjazmem Nell Kaleta. – Najbardziej lubię matematykę, umiem już liczyć, dodawać i odejmować. Kiedy byłam jeszcze w przedszkolu, cieszyłam się, że pójdę do szkoły. A teraz ciesze się, że niedługo pójdę do 2. klasy – dodała. – A ja nie chciałem iść do szkoły, wolałem zostać w przedszkolu. Ale teraz podoba mi się tu! – powiedział jej klasowy kolega, Jurek Prokeś. Jak wyjaśnił, nauczył się już prawie

wszystkich literek i na lekcjach czyta już czytanki, a jego ulubionym przedmiotem jest plastyka. – Ja najbardziej lubię matematykę, wcale nie jest trudna – przekonywała natomiast Agatka Suchá. Jak powiedziała, w szkole oprócz nauki dzieje się także wiele innych rzeczy, na przykład zawody sportowe, przedstawienia teatryku czy wycieczki.

Wszystkie dzieci już cieszą się, że za pół roku dołączą do nich w szkole obecne starszaki z przedszkola. Także nauczycielka stara się przekonać przedszkolaki, że w szkole czeka na nich wiele wspaniałych rzeczy. – Na pierwszoklasistów czekają w szkole starsi koledzy i koleżanki z przedszkola, zapoznają się z nowymi kolegami. Uczyc się będą w kolorowej klasie pełnej ciekawych i przydatnych przedmiotów, w której nie brakuje również kącika pełnego zabawek. Na lekcjach będą poznawać literkę za literką, a pod koniec roku przeczytają rodzicom samodzielnie swoją ulubioną książeczkę! W szkole ich czas popłynie bardzo szybko, bo tam nie będą się nudzić! – zapewniła. (ep)

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Niedzielne kołędowanie w Olbrachcicach

Tak, jak każdego roku, wybraliśmy się na kołędowanie do drewnianego kościołka w Olbrachcicach. Kiedyś przez jakiś czas pracowała tam nasza mama, a teraz w przedszkolu pracuje nasza babcia. W Olbrachcicach jest mała szkoła z przedszkolem, w przedszkolu jest 20 dzieci, a w szkole 11 uczniów. A więc 10 stycznia po raz trzeci byliśmy obejrzyć występ dzieci z polskiego przedszkola i szkoły oraz ich nauczycielek. Panie zawsze wymyślą fajny program, ale tym razem podobało nam się najbardziej. Uczniowie i przedszkolaki zaśpiewali i zagrali na przeróżnych instrumentach, zaprosili również uczniów szkoły muzycznej, a panie nauczycielki wzbogaciły program swoim śpiewem. Nam jednak najbardziej podobały się maluszki tańczące z kolorowymi dzwonczkami. Cały program odbywał się w kościółku, który jest bardzo ładny i pomimo tego, że dzień był chłodny i deszczowy, było to bardzo przyjemne.

Na koniec zaśpiewaliśmy z rodzicami, babciami i dziadkami wspólnie parę kołęd, a dzieci złożyły wszystkim życzenia noworoczne. Kościółek pękał w szwach. No po prostu Kołędowanie w Olbrachcicach było bardzo udane i już się cieszymy na następne. Trochę nam nawet żal, że w naszej szkole nie ma takiego kołędowania.

Amalia i Damian Kožušníkové z Hawierzowa

Zapraszamy do błędowickiej szkoły

Kiedy rozpoczynałam swoją karierę pedagogiczną, uczyłam nie tylko swoich przedmiotów, czeskiego i historii, ale również prac warsztatowych. Przyznam się, że polubiłam tego rodzaju zajęcia z dziećmi. Przy okazji nauczyłam się czegoś niezmiernie praktycznego i przydatnego w życiu. Toteż cieszę się bardzo, że w błędowickiej podstawówce po kilku latach przerwy swe miejsce wśród zajęć edukacyjnych znajdują ponownie zajęcia warsztatowe. A wszystko dzięki temu, że szkoła zgłosiła chęć udziału w projekcie UE, ogłoszonym za pośrednictwem Ministerstwa Szkolnictwa RC jako tzw. Odezwa 57 (výzva 57).

Dyrekcja podjęła decyzję, iż z takiej okazji trzeba skorzystać. Udało się, projekt zgłoszony przez naszą szkołę został zaakceptowany. W bardzo krótkim czasie trzeba było usunąć stare wyposażenie przyszłej klasopracowni, pomalować ściany, położyć nową wykładzinę podłogową. Dopiero wtedy można było zakupić stoły robocze i podstawowe narzędzia takie jak młotki, piły, pilniki, tarniki, metry stolarskie, papier ścierny oraz wiele innych niezbędnych rzeczy.



Fot. ARC

Prace warsztatowe stały się ulubionym zajęciem wielu chłopców.

Na początku listopada w nowej klasopracowni odbyła się pierwsza lekcja. Wzięli w niej udział wszyscy chłopcy klas 6-9. Zajęcia przygotowała pani nauczycielka Krystyna Pałásek. Chłopcy mieli własnoręcznie wykonać grę planszową „Człowieku, nie irytuj się”. Rozpoczynając pracę uważali, że wszystko pójdzie im łatwo. Jednak ileż było trzeba cierpliwości, ileż było nieudanych prób, zanim powstała kolorowa plansza do gry. Projekt wymagał, by w trakcie wykonywania prac chłopcy robili dokumentację fotograficzną i przygotowali własne portfolio. Zajęcia były dość czasochłonne, wszyscy uczniowie jednak sprostali zadaniu i mogli się cieszyć ze wspólnej zabawy.

Prace warsztatowe stały się ulubionym zajęciem wielu chłopców, nie każdy ma w domu okazję popracować z wiertarką ręczną, pilnikiem czy dłutem. Umiejętności manualne okazują się nadal ważne i przydatne w życiu. Mam nadzieję, że klasopracownia warsztatów w błędowickiej podstawówce będzie służyła chłopcom, ale też i dziewczynom, przez wiele lat.

Zbliża się okres zapisów do szkół i przedszkoli. Więc skorzystam z okazji i zapraszam do podjęcia edukacji w naszej błędowickiej placówce. Zapraszam też do obejrzenia naszej strony internetowej www.polszk-hav.cz, zaś wszystkich chętnych do wzięcia udziału w Dniu Otwartych Drzwi, który odbędzie się 22 stycznia.

Danuta Kula

ANKIETA

Będąc w Trzyńcu postanowiliśmy zajrzeć jeszcze do niedalekiego przedszkola w Lesznej. W tym roku do szkoły odejście stąd dwoje dzieci: Mateuszek i Zuzia, oboje już nie mogą doczekać się, kiedy pójdą do pierwszej klasy. – Większość dzieci cieszy się do szkoły, tylko czasami zdarza się, że dziecko wolałoby zostać jeszcze w przedszkolu, bo boi się czegoś nowego, a przedszkole jest znane i czują się w nim dobrze – powiedziała nam dyrektorka placówki, Maria Przywara. Jak dodała, w przedszkolu dzieci nie tylko się bawią, ale też uczą się wielu rzeczy i zdobywają umiejętności, które potrzebne będą im w szkole.

MATEUSZ MOKROSZ

Byłem w szkole na lekcji pokazowej. Starszacy mogli zobaczyć, jak wygląda nauka w pierwszej klasie. Podobało mi się to. Myślę, że lekcje w szkole będą mi się podobać, chcę się uczyć czytać i liczyć. Znam już niektóre literki i umiem napisać swoje imię. Poza tym cieszę się, że pójdę do szkoły, bo będziemy tam grać w piłkę nożną, przy szkole jest fajne boisko.



ZUZANKA WANIA

Ja też się cieszę, że pójdę do szkoły. W pierwszej klasie będę się dużo uczyła. Chciałabym już sama czytać książki, dlatego będę się uczyć literek. Zdążyłam już zwiędzić szkołę, do której będę chodzić, podobało mi się. Będę mieć nowe koleżanki i kolegów i będzie fajnie.



(ep)



ZYCZENIA



Dnia 20. 1. 2016 obchodzi zany jubileusz życiowy

pan ROMAN MARTYNEK

Z tej okazji życzą dużo przetańczonych butów na parkiecie, zużytych opon na rowerze i gładkich jak stół stoków narciarskich Renia, Tadzio, Adaś i reszta rodziny. GL-027

WSPOMNIENIA



Dnia 19. 1. 2016 mija 5. rocznica śmierci naszej Ukochałej Mamy

śp. ANNY SAMLICKIEJ

z Bystrzycy.

O chwilę wspomnień proszą córki z rodzinami. GL-022

CO W TEATRZE

SCENA CZESKA – TRZYNIEC:

Dámský krejčí (20, godz. 19.00);

SCENA „BAJKA” – KARWINA:

Otesánek (20, godz. 9.00, 10.30).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Mi-

siek w Nowym Jorku (19, 20, godz.

16.00); Room (19, godz. 17.30);

Muzikál aneb Cesty ke štěstí (19,

20, godz. 19.00); Gwiazdne wojny:

Przebudzenie mocy (19, godz. 20.00;

20, godz. 17.30, 20.00); Spectre (20,

godz. 9.30); **KARWINA – Ex:** Vá-

noční kameňák (19, godz. 17.45);

Už teď mi chybíš (19, godz. 19.30);

TRZYNIEC – Kosmos: Celebrity

(19, godz. 9.00); Most szpiegów (19,

20, godz. 20.00); **JABLONKÓW:**

Ant-Man (20, godz. 17.00, 19.30);

CIESZYN – Piast: Bella i Sebastian

(19, 20, godz. 14.00); Nienawistna

ósemka (19, 20, godz. 16.00, 19.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1

SM, niedziela, wiadomości regional-

ne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Klub Kobiet MK PZKO zaprasza na spotkanie w środę 20. 1. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

JABLONKÓW – Zarząd MK PZKO zaprasza 6. 2. na Ostatkowy Bal Papuciowy do Domu PZKO. Gra DJ Bartnicki, wystąpi zespół „Rytmik”, przebiegnie konkurs o najciekawsze papucie, każdego zadowolą domowa kuchnia oraz bogata loteria. Przedsprzedaż biletów w poniedziałek 25. 1. i we wtorek 26. 1. w godz. 15.30-18.00 w Domu PZKO.

SPOTKANIE ABSOLWENTÓW POLSKIEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ W SUCHEJ GÓRNEJ – Dnia 14. 5. 2016 odbędzie się w Domu Robotniczym w Suchej Górnej kolejne spotkanie byłych absolwentów miejscowej szkoły podstawowej. Chętnych przedsta-

NEKROLOGI



Można odejść na zawsze, by stale być blisko...

Ks. J. Twardowski

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 stycznia 2016 opuścił nas na zawsze nasz Kochany Ojciec i Dziadek

śp. HERBERT OSTRUSZKA

z Czeskiego Cieszyna-Mistrzowic (urodzony w Karwinie-Solcy). Drogiego Zmarłego pożegnamy w czwartek 21. 1. 2016 o godz. 14.00 w kościele Najświętszego

Serca Jezusowego w Czeskim Cieszynie-Alejach, po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego na cmentarzu w Czeskim Cieszynie-Mostach. W smutku pograżona rodzina. GL-032

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia dyrektorze i koleżance Ani Jeż z powodu zgonu

OJCA

składa grono pedagogiczne i pracownicy Szkoły Podstawowej i Przedszkola im. Gustawa Przeczka w Trzyńcu. GL-033

wicieli poszczególnych klas prosimy o zgłoszenie się pod adres mailowy kris.marek@seznam.cz lub pod numer 777 071 667. Trzeba podać imię i nazwisko osoby reprezentującej daną klasę, telefon kontaktowy, rok ukończenia podstawówki, ilość uczniów danej klasy i nazwisko klasowego. Zgłoszenia będą przyjmowane do momentu zapełnienia miejsc w sali Domu Robotniczego.

ZAPISY

BYSTRZYCA – Dyrekcja SP im. St. Hadyny w Bystrzycy zawiadamia, iż zapisy do 1. klasy odbędą się w czwartek 21. 1. w godz. 8.00-17.00 w budynku przy drodze do Nydku w lokalu kl. 1.

ORŁOWA-LUTYNIA – Dyrekcja Szkoły Podstawowej i Przedszkole ogłasza zapisy do 1. klasy, które odbędą się w dniach: 21. 1. w godz. 13.00-17.00 i w piątek 22. 1. w godz. 8.00-12.00. Potrzebny jest akt urodzenia dziecka i dowód osobisty jednego z rodziców. Serdecznie zapraszamy.

WYSTAWY

CZESKI CIESZYN, Kongres Polaków, Komeńskiego 4: do 10. 3. wystawa „Głos Ludu na przestrzeni lat”. Czynna w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

MIEJSKI DOM KULTURY, SALA MÁNESA, Karwina: do 10. 2. wystawa pt. „Piękno przyrody ukryte w kolorach – Dominik Figurny i Władysław Pasz”. Czynna: po, śr, pt: godz. 9.00-15.00, wt, czw: godz. 9.00-19.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: do 14. 2. wystawa pt. „A do Świąt Bożego Narodzenia będziemy w domu...”; stała ekspozycja pt. „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: po-pt: 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10: stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

Firmy budowlane
SWABUD (cz) i SWAKOŃ (pl)
 Docieplenie elewacji i poddaszy, remont fasad zabytkowych, podbitki (palubki), wymiana okien PCV, remonty mieszkań i domów.
 Przyjmujemy zlecenia na 2016 r. także w systemie dotacji zacieplenie ścian i wymiana okien w ramach nowego programu „Zelená úsporám”
 kontakt:
 kom. cz. 776 218 494, cz. 608 556 915, cz. 774 085 874,
 e-mail: jozefswakon@onet.pl
 Szybka i fachowa realizacja zleceń.
 Cieszyn, Puńcowska 93
 www.swabud.cz

Ogłoszenia do »GL« przyjmowane są w dni powszednie:

☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00.
 e-mail: ad.servis@hudeczek.cz

☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztaście (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00.

Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz)

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

Noworoczne spotkanie klubowe

Kluby Kobiet i Seniora nie muszą być związane z jednym miejscem. W czwartek po południu spotkali się członkowie Klubów Kobiet i Seniora z Cierlicka-Centrum, Kościelca, Grodziszca i Stanisławowic na noworocznym spotkaniu klubowym.

Pojedyncze Miejsce Kola PZKO miewają stosunkowo mało członków, stąd też wyżej wymienione kluby doszły do wniosku, by się

połączyć i spotykać w Domu Polskim Żwirki i Wigury w Cierlicku-Kościelcu. Spotykają się tam w drugi czwartek każdego miesiąca. W sumie członków jest czterdzieścioro, w tym siedemnastu mężczyzn.

W tym roku kluby mają w planie ostatki, jajecznicę, wycieczki, odwiedziny zaprzyjaźnionej gminy Chybie czy spotkanie wigilijne. Co drugi rok organizowana jest także wystawa,

ostatnia odbyła się w zeszłym roku, więc tego roku się nie odbędzie.

– Na dzisiejszym spotkaniu będziemy się zajmować przede wszystkim przygotowaniami do „Babskich Ostatków” – powiedziała Czesława Sznapka, prezes Klubu Kobiet. Tradycyjne „Babskie Ostatki” odbędą się dziesiątego lutego w Domu Polskim Żwirki i Wigury na Kościelcu. (endy)



Spotkania na Kościelcu przebiegają zawsze w przyjaznej atmosferze.

W muzeum o wulkanach

„Wulkany w geologicznej historii Moraw i Śląska” to nazwa nowej wystawy, którą szykuje czeskokocieszyński Muzeum Ziemi Cieszyńskiej. O tym, jak bogata i „wybuchowa” była geologiczna historia dziś spokojnego naszego regionu, będzie się można przekonać w filii muzeum w Hawierzowie, w sali wystawowej Musaion, już w czwartek 28 stycznia.

Aż trudno uwierzyć, że na terenie dzisiaj tak spokojnego regionu przed milionami lat płynęły strumienie lawy, że liczne wulkany zionęły tu ogniem, wypluwały do atmosfery tony pyłu wulkanicznego i wyrzucały ogniste pociski. Tamte prehistoryczne czasy chcą przybliżyć mieszkańcom regionu i turystom autorzy wystawy: Tomáš Lehotský, Vladimíra Jašková i Antonín Pří-

chystal. Pierwsza część ekspozycji poświęcona będzie wulkanom jako manifestacji wewnętrznej energii Ziemi, zagrożeniom, z jakimi borykają się mieszkańcy terenów wulkanicznych i największym światowym katastrofom spowodowanym wybuchami wulkanów. W drugiej części wystawy natomiast można obejrzeć różne typy skał magmowych nie tylko z naszego regionu i RC, ale też z wielu miejsc świata.

Dodajmy, że wystawę wspólnie z czeskokocieszyńskim muzeum przygotowały katedry geologii wydziałów nauk przyrodniczych Uniwersytetu Palackiego w Olomuńcu i Uniwersytetu Masaryka w Brnie. Będzie ją zaś można zwiedzać codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) aż do 20 marca. (kor)

**CZYTAJ NAS
 CODZIENNIE!**

www.glosludu.cz

**Codziennie
 aktualizowany
 serwis o Polakach
 na Zaolziu**

Zareklamuj się w

»GŁOSIE LUDU«

Na Twój telefon czeka

**BEATA
 SCHÖNWALD
 doradca ds. reklamy
 Tel. 775 700 896**

Małymi krokami do celu

Zwycięstwo Trzynieca z Pilzнем w ramach 37. kolejki Tipsport Ekstraligi może nie przejść do historii, z pewnością jednak wygładziło na kilka dni zmarszczki na twarzach kibiców zaniepokojonych dramatyczną sytuacją panującą w tabeli. Stalownicy po weekendzie zamienili się pozycjami z Witkowicami, wracając na dziesiąte miejsce, ostatni szczebel tabeli zapewniający udział w play off.

HAMERLIK KLUCZEM DO SUKCESU

Do końca rundy zasadniczej Tipsport Ekstraligi pozostało piętnaście kolejek. Wciąż istnieje więc szansa, że trzyniecianie poprawią swoje notowania w tabeli i zapewnią sobie awans do play off z dużo korzystniejszej pozycji, bez zaliczania fazy wstępnej przewidzianej dla drużyn z miejsc 7-10. Do szóstego Ołomuńca



Gwiazdą meczu w Pilźnie był trzyniecki bramkarz Peter Hamerlik.

TIPSPORT EKSTRALIGA

PILZNO - TRZYNIEC 1:3

Tercje: 0:0, 0:2, 1:1. Bramki i asysty: 58. Kudroč (Kracík) – 21. Dravecký (Žejdl, Irgl), 31. Polanský, 60. Sýkora (Tybor). Trzyniec: Hamerlik – Linhart, Nosek, M. Doudera, Roth, Klesla, Slovák, L. Doudera, Hrabal – Irgl, Žejdl, Dravecký – Tybor, Kopecký, Sýkora – Růžicka, Plíhal, Svačina – Jašek, Polanský, Meidl.

OŁOMUNIEC WITKOWICE 3:2 (k)

Tercje: 1:1, 0:1, 1:0 - 0:0. Bramki i asysty: 8. Řípa (Eberle), 46. Buc (Laš, Herman), dec. karny Laš – 10. Klok (Balán), 22. Kucsera. Witkowiec: Kantor – Čerešňák, Kudělka, Štencel, Štich, Philipp, Klok – Olesz, Strapáč, Hovorka – Vandas, Kolouch, Kucsera – P. Zdráhal, Balán, Burger – Tomi, M. Hlinka, E. Němec.

Lokaty: 1. Liberec 82, 2. Sparta Praga 69, 3. Pilzno 65, ... 10. Trzyniec 47, 11. Witkowiec 46 pkt. (jb)

podopieczni trenerów Jiřego Dopity i Renego Muchy tracą obecnie 12 punktów. Przy odrobinie wyobraźni te straty są do odrobienia, zakładając jednak, że w kolejnych meczach trzyniecianie zagrają równie dobrze, jak w ostatniej kolejce na tafli Pilzna. Trenerzy Jiří Dopita i René Mucha naordynowali drużynie hokej z wyraznym, defensywnym pazurem. Stalownicy czekali na błędy pilzneńskich Indian, uderzając zazwyczaj do złe ustawionej obrony rywala. Kluczową postacią spotkania na zachodzie Czech był trzyniecki bramkarz Peter Hamerlik. – Peter postawił poprzeczkę bardzo wysoko. Bronił wysmienicie – zaznaczył Mucha. Stalownicy z kija Draveckiego objęli prowadzenie, a po szczęśliwym strzale Polanskiego zdobyli dwubramkową zaliczkę. Hokeistom Pilzna tym razem nie powiodło się nawet w pokazowym elemencie, stałych fragmentach gry. Indianom nadarzyła się przy stanie 0:2 idealna okazja do zdramatyzowania

meczu, ale podczas gry 5 na 3 o palpitację serca przyprawiał ich ponownie Hamerlik. Gospodarze uderzyli na dwie minuty przed końcem po mało efektywnej, przypadkowej akcji z kija obrońcy Kudroča. – Ważne, że po bramce na 1:2 dalej graliśmy swoje. Bez panikowania, tak, jak zakładaliśmy przed meczem – podkreślił René Mucha. Pilzno skapitulowało jeszcze raz, do pustej bramki podczas power play na 1:3 poprawił wynik Jan Sýkora. W najbliższy piątek Stalownicy zaprezentują się przed własną publicznością w konfrontacji z Mładą Bolesławią, która w ostatniej kolejce uporała się 4:1 z Kometą Brno.

KARNE POGRAŻYŁY WITKOWICE

Hokeiści Ostrawy wrócili z Ołomuńca z punktem w kieszeni za remis w regulaminowym czasie gry. – Czujemy jednak spory niedosyt, ten mecz był do wygrania – skomentował derby szkoleniowiec Witkovic, Ladislav

Svozil. W sytuacji, w jakiej znajdują się Witkowiec, liczy się każdy punkt. Mecz, który na Hanej dobrnął aż do rzutów karnych, przechylił na swoją korzyść hokeiści szóstego w tabeli Ołomuńca za sprawą lepiej opanowanego stresu. Stawka meczu ugotowała gości zwłaszcza w karnych, które dobiegły do piątej serii. Po stronie Witkovic spudłował Kucsera, ołomuński Laš tymczasem znalazł receptę na Kantora. – Miałem dwie okazje w karnych, by strzelić gola. Nie udało się ani za jednym razem. Karne to trochę loteria, nam nie pozostaje teraz nic innego, jak wziąć się w garść i przygotować do następnego meczu – stwierdził napastnik Lukáš Kucsera. Witkowiec po przegranej w derbach spadł na 11. pozycję. Wygramolić się z powrotem do strefy play off mogą w piątek w wyjazdowym meczu z Libercem. Jest tylko jedno „ale” – prowadzące w tabeli libereckie Tygrysy na własnym stadionie nie lubią przegrywać. JANUSZ BITTMAR

Bystrzyckie przygotowania do XLIV Zjazdu Gwiazdzistego

W bystrzyckiej podstawówce od kilku miesięcy trwają przygotowania do XLIV Zjazdu Gwiazdzistego. Organizatorzy pracują nieustannie, aby w dniu rozpoczęcia zawodów wszystko



było zapięte na ostatni guzik. Jedyńą przeszkodą, jaka może stanąć w realizacji sztandarowej imprezy polskich szkół na Zaolziu, może być brak śniegu. Gdyby były problemy z przygotowaniem tras biegowych, kierownictwo zawodów rozważy nawet wariant przygotowania Zjazdu Gwiazdzistego bez konkurencji biegowych, tylko ze slalomem. Jak poinformowała nas dyrekcja szkoły, jeśli pogoda będzie dopisywać, impreza odbędzie się w sobotę 6 lutego 2016 w Mostach koło Jabłonkowa. (r)

Uwaga, uczestnicy Igrzysk Polonijnych!

• Uprzejmie prosimy zgłoszonych uczestników XVII Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych „Podkarpacie 2016” o dokonanie przelewu wpisowego (dotyczy osób, które ukończyły 18 lat i starszych) w wysokości 630 koron /os. na konto PPTS „Beskid Śląski” – nr. konta: 225009364, kod banku 0300 z dopiskiem: SZIP wpisowe, imię i nazwisko, liczba osób, w terminie do 22 stycznia. O dopłatę za pobyt poprosimy w terminie późniejszym. Do igrzysk, które w terminie od 26. 2. – 4. 3. odbędą się w Bieszczadach, można się oficjalnie zgłaszać do 24 stycznia. • Uczestnicy wycieczki na Ukrainę – do Lwowa (28 lutego) proszeni są o zabranie paszportów, opłata 100 zł. od uczestnika na miejscu. • Przypominamy o konieczności ubezpieczenia indywidualnego na cały pobyt. Henryk Cieślak, wiceprezes PPTS „BS”

W SKRÓCIE

DOLECIELI NA 5. MIEJSCE. Piąte miejsce zajęli w niedzielę polscy skoczkowie narciarscy w drużynowym konkursie MŚ w lotach. Na obiekcie Kulm najlepsi okazali się Norwegowie. Polacy w składzie Kamil Stoch, Klemens Murańska, Dawid Kubacki i Stefan Hula nieznacznie przegrali z czwartymi Słowencami, do brązu stracili 99 punktów. ***

AUSTRALIAN OPEN: RADWAŃSKA W II RUNDZIE. Na kortach w Melbourne ruszył pierwszy w tym sezonie wielkoszlemowy turniej tenisa. Rozstawiona z numerem czwartym Agnieszka Radwańska wygrała wczoraj z Amerykanką Christiną McHale 6:2, 6:3. ***

SZPIŁKA JESZCZE W SZPITALU. Artur Szpilka przegrał przez nokaut walkę o mistrzostwo świata wagi ciężkiej federacji WBC z Deontayem Wilderem. Polski pięściarz ze względów zdrowotnych wczoraj przebywał jeszcze w Nowym Jorku pod opieką medyczną. (jb)

Panowie, zlitujcie się!

Wobec gry polskich piłkarzy ręcznych walczących w mistrzostwach Europy nie można przejść obojętnie. Można ich kochać lub nienawidzić. Kochać za emocje, których dostarczyli nam w zawałowych, wygranych meczach z Serbią (29:28) i Macedonią (24:23). I paradoksalnie nienawidzić też za emocje, bo z dramaturgii obu spotkań grupowych można było złapać nerwicę żołądka.

Krzysztof Lijewski, rozgrywający reprezentacji Polski, uspokaja jednak kibiców. – Przed nami najłatwiejszy mecz – stwierdził w przededniu walki z mistrzami świata, Francuzami. Najłatwiejszy z racji tego, że obie ekipy mają już zapewniony awans do dalszej fazy. Wszystko wskazuje jednak na to, że również w pucharowej części turnieju mecze z udziałem Polaków będą zarezerwowane wyłącznie dla fanów o mocnych nerwach.

Trener reprezentacji Polski, Michael Biegler, nie chciał odkrywać kart przed dzisiejszym pojedynkiem z Francją. – Na pewno chciałbym, żeby mecz z Francją był mniej stresujący dla kibiców – stwierdził na

konferencji prasowej Michael Biegler. – W końcówce spotkania z Macedonią zabrakło nam koncentracji. Przy prowadzeniu 24:21 powinniśmy ją zachować do samego końca.

Jestem pewien, że w następnych meczach nam jej nie zabraknie – podkreślił szkoleniowiec. Krzysztof Lijewski spodziewa się dziś zaciętej walki, ale zarazem liczy na doping

wspaniałej krakowskiej publiczności, która poprowadzi zespół do zwycięstwa. – Oni są faworytami, a my już plan minimum wykonaliśmy. Tak naprawdę, to największym przeciwnikiem nas jesteśmy my sami. Możemy z każdym walczyć jak równy z równym, ale wrogiem są nasze głowy. Musimy sobie w nich wszystko poukładać. Kibice z pewnością nam w tym pomogą – dodał Lijewski. Francuzom w turnieju na razie łatwiej poszło. Z Macedonią uporali się 30:23, z Serbią wygrali 36:26.

Szlagier wtorkowego programu mistrzostw Europy, mecz Polska – Francja, rozpoczyna się o godz. 20.30 w Tauron Arena w Krakowie.

POLSKA MACEDONIA 24:23

Do przerwy: 11:13. Polska: Sławomir Szmal – Kamil Syprzak 6, Michał Jurecki 5, Bartosz Jurecki 4, Krzysztof Lijewski 4, Karol Bielecki 2, Adam Wiśniewski 2, Jakub Łucak 1, Piotr Chrapkowski 0, Michał Daszek 0, Rafał Gliński 0, Piotr Grabarczyk 0, Przemysław Krajewski 0, Michał Szyba 0. (jb)



Polscy szczypiornicy dziś zmierzają się z Francją.